

i rozumienia nazw wiosek, które odwiedzał Misjonarz. Dzięki zapiskom poznajemy elementy codziennego życia ludu malgaskiego, sposób myślenia tubylców oraz ich wierzenia, które są bardzo głęboko zakorzenione w tradycji przodków. Dowiemy się z niej o niezwykłej historii ducha raharaha a także o Vazimba czy Kalanoro. Kim jest Kalanoro? Zamieszkuje lasy i nigdy nie wchodzi do ludzkich wiosek. Nazywa się ich dzikimi. Nie znają ognia, żywią się skorupiakami zjadanymi na surowo. Kalanoro mieszkają w trudno dostępnych grotach lub między korzeniami wielkich drzew. Według malgaskich wierzeń Kalanoro posługują się magią i jeśli chcą, to stają nie niewidzialni. Malgasze opisują ich w taki sposób: „Mali ludzie o wydłużonej głowie, dużych zębach, kędzierzawych włosach i czerwonych oczkach”. Czyżby miały przypominać z wyglądu.... Australopithecusa? Autor sądzi, że to szalone i nieprawdopodobne. Zobaczmy sami!

O pośrednictwie pomiędzy tym światem a światem przodków świadczy opisana w zapiskach i bardzo ważna w życiu Malgaszy osoba tangalameny. Zapoznany przez Ojca Grzegorza i goszczony w jego domu tangalamea to mały, starszy mężczyzna o siwych włosach, mający na imię Sambana. Jego atrybutem jest tangala – laska, znak władzy w osadzie. Może być wykonana z grubego pręta albo zrobiona z drewna i to najlepiej z tak cennego jak np. z nato. Odgrywa doniosłą rolę w życiu Malgaszów bo jest to stan „kapłański” szanowany przez wszystkich mieszkańców a wybierany przez starszyznę wioski. Może nim zostać tylko mężczyzna oznaczający się prawością i szlachetnością. Tangalamea modli się, rozmawia z Bogiem Zanahary, błogosławi dom i pola. Malgasze wierzą, że przychylność Bóstwa i przodków odgrywa bardzo ważną rolę w ich codziennej egzystencji. W książce zostały opisane rytuały jakie poprzedzają

odmówienie przez tangalamea błogosławieństwa nowego domu. Wówczas młodzi kupują byka i ..... Tego warto się dowiedzieć.

Czytając książkę doskonale wczuwamy się w bajkowy klimat wyspy, podziwiamy otaczającą misję przyrodę, wpatrujemy się w burzliwie płynącą rzekę Nosivolo, wędrujemy po błotnistych i kamienistych misyjnych szlakach i przebiegamy wzrokiem łagodnie zarysowane szczyty górskie. Książka jest ilustrowana fotografiami z prywatnych zbiorów o. Grzegorza, przedstawiającymi życie ludzi z plemienia Betsimisaraka, przystrojone dziewczęta oczekujące na przybycie misjonarza, uroczę dzieci ubrane na kolorowo oraz samego autora wtopionego w krajobraz malgaskiej osady.

MARIOLA OLEJNICZAK

Leon Nieścior, *Kościół otwarty na ludy. Misyjna myśl Ojców Kościoła*. Wydawnictwo Missio-Polonia, Warszawa 2011, ss. 195

W pierwszych wiekach Kościoła słowo „misje” nie było znane. Oficjalnie pojawiło się ono dopiero z początkami watykańskiej Kongregacji Ewangelizacji Narodów, założonej w 1622 roku. Mimo, że termin misja, w jego dzisiejszym znaczeniu, nie był stosowany przez starożytnych chrześcijan, to nie oznacza, że Ojcowie Kościoła nie mieli nic na ten temat do powiedzenia.

O tym, że tak nie jest, dowodzi książka o. prof. UKSW Leona Nieściora OMI *Kościół otwarty na ludy. Misyjna myśl Ojców Kościoła*. Autor jest kierownikiem katedry teologii misji na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jego obecne zainteresowania badawcze koncentrują się na patrystycznych wątkach misyjnych. Jest autorem kil-

kunastu artykułów, naukowych i popularnonaukowych, osadzonych w tej tematyce.

Publikacja została wydana jako 31. tom w serii *Studia i Materiały Misjologiczne*. Liczy 195 stron. Praca została podzielona na trzy główne tematy: I – *Ekonomia zbawienia*, II – *Misja*, III – *Inkulturacyja*, z których każdy zawiera liczne podrozdziały. Taki podział wydaje się zasadny, choć na pierwszy rzut oka można mieć kłopot z odczytaniem przejrzystości struktury pracy. Lektura jednak rozwiewa te wątpliwości.

Pierwsza część książki traktuje o zbawczym uniwersalizmie Boga, otwierającym przystęp do Niego wszystkim narodom. Autor ukazuje myśl Ojców Kościoła na temat ekonomii zbawienia według następujących autorów starożytności chrześcijańskiej: autora *Pasterza Hermasa* (s. 11-20), św. Ireneusza z Lyonu (s. 21-26), Orygenesa (s. 27-38), św. Hilarego z Poitiers (s. 39-50), św. Hieronima (s. 51-52) oraz św. Augustyna (s. 53-63). W drugiej części podejmuje refleksję Ojców Kościoła na temat działalności misyjnej. W tej części wyodrębnił sześć zagadnień. Najpierw opisał ideę misyjną w greckiej apologetyce II wieku (s. 67-76), następnie zaprezentował przepowiadanie słowa Bożego u św. Ambrożego (s. 77-84), ukazał apostołat świeckich według św. Jana Chryzostoma (s. 85-90), misyjne idee w listach św. Barsanufiusza i Jana (s. 91-100), poglądy św. Grzegorza Wielkiego na temat działalności misyjnej w Anglii (s. 101-110); w ostatniej części tego rozdziału przedstawia główne wątki łacińskiej interpretacji misyjnego mandatu (s. 111-128). W trzeciej części autor przedstawia zagadnienie inkulturacyji u Ojców Kościoła. Na początku szeroko opisuje akomodację misyjną w teorii i praktyce Klemensa Aleksandryjskiego (s. 131-142). Dalej ukazuje postawę chrześcijan wobec świata pogańskiego w nauce Tertuliana (s. 143-150). Prezentuje pismo *Ad Donatum* autor-

stwa św. Cypriana, który wymienia przed swoim dopiero co nawróconym przyjacielem korzyści płynące z wiary (s. 151-154). Przedstawia ortodoksję i platonizm w ujęciu św. Atanazego Aleksandryjskiego (s. 155-162) oraz teologiczną treść święta Epifanii według kapadockich źródeł IV wieku (s. 163-174). Na koniec opisuje historię cywilizacji według Euzebiusza z Cezarei (s. 175-185), to znaczy: a) upadek, b) pierwszy okres ludzkości, c) narodziny cywilizacji, d) historię cywilizacji według *Praeparatio Evangelica*, e) kształtowanie się cywilizacji rzymskiej. Całość zamyka literatura źródłowa podzielona według autorów chrześcijańskich i innych. Przemysłność konstrukcji książki wyraża się w tym, że jej autor znalazł u każdego z głównych Ojców jakiś wątek misyjny, ale zrezygnował z prostego porządku chronologicznego, lecz zebrane zagadnienia zamieścił w układzie określonym przez powyższy podział na trzy części. Porządkiem chronologicznym natomiast kieruje się w poszczególnych częściach.

Książka została przygotowana na potrzeby wykładów autora (s. 8). O. Leon Nieścior dokonał pewnej kompilacji, o czym czytelnika informuje już na wstępie. Zebrał z literatury krajowej i zagranicznej artykuły na wyznaczony temat, dokonał ich własnej redakcji, skrócenia, streszczenia oraz przeróbki, respektując prawa autorskie innych badaczy. Małą usterką jest to, że ich nazwisk nie zamieścił również w spisie treści. Skrupulatnie rozróżnia cytacje od parafrazowania wykorzystanych tekstów; podaje paginację oryginalnych publikacji.

Autor opracowania wychodzi z założenia, że taki materiał nie jest dla czytelnika przedmiotem pierwszego zetknięcia z patrystyczną problematyką misji. W książce używa się wymagającego języka, operuje fachowymi, specjalistycznymi terminami. W założeniu autora powinny one być już

znane odbiorcy, więc nie wymagają wyjaśnienia. Osoby, które nie dysponują podstawami wiedzy z zakresu patrologii czy misjologii, mogą mieć problem z pełnym poznaniem i zrozumieniem książki. Książka jest naprawdę ciekawą propozycją, jeśli chodzi o przedmiot rozprawy. Tym bardziej szkoda, że trudno będzie popularyzować podejmowaną tematykę wśród szerokiego grona odbiorców. Nie można polecić jej komuś, kto swoją przygodę z taką tematyką chciałby dopiero zacząć. Zawiera oczywiście fragmenty, które zaciekawia także czytelnika nie będącego znawcą przedmiotu. Z pewnością książka o. prof. L. Nieściora dostarczy wiele przyjemności entuzjastom i osobom biegłym w prezentowanej problematyce. Na przykład student misjologii może ją traktować jako skrypt do wykładów, jeśli w programie jego studiów planuje się przedmiot, nazwijmy, patrologii misyjnej. Książka jest warta polecenia tym, którzy chcieliby pogłębić i uzupełnić swoją wiedzę w zakresie teorii misji w starożytności chrześcijańskiej..

Na uwagę zasługuje językowa i redakcyjna staranność. Szkoda, że poziom graficzny odstaje nieco od zawartości treściowej. Jeśli nawet okładka prezentuje się bardzo dobrze, to pod względem składu tekstu książka przedstawia się dość skromnie. Należy natomiast podkreślić solidną redakcję omawianej książki. To, co z pewnością jest osobistą zasługą autora, to przejrzystość tekstu, czytelny układ cytatów i przypisów. Autor wielokrotnie daje świadectwo swobody, z jaką porusza się w myśli patrystycznej i literaturze przedmiotu. Uwiarygodnia tym samym swoją wiedzę i daje dowód mozolnej, naukowej pracy. Znacząco zwiększa to wartość książki i utwierdza w czytelniku przekonanie, że publikacja rzeczywiście służy ubogaceniu jego wiedzy.

KINGA PUCHAŁA

Marek Rybiński, *Zapiski tunezyjskie*. Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011, ss. 160

Jest wiele książek, które warto przeczytać. Wśród nich wyróżniają się „Zapiski Tunezyjskie”. To niezwykła publikacja salezjanina, ks. Marka Rybińskiego, zamordowanego w kraju, w którym świadczył o Chrystusie. Ks. Marek Rybiński urodził się 11 maja 1977 roku w Koszalinie. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Z zamiarem wyjazdu na misje wstąpił do salezjanów. Po formacji i studiach teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 25 maja 2005 roku w Łodzi. Przez rok pracował w Misyjnym Ośrodku Salezjańskim w Warszawie, a potem był dyrektorem oratorium w Olsztynie. We wrześniu 2007 roku wyjechał do Tunezji. Posłany został do wspólnoty w Manouba, małym miasteczku niedaleko Tunisu. Pracował w salezjańskiej szkole podstawowej, w której 100% uczniów i nauczycieli było muzułmanami. Był duszpasterzem Polonii w Tunezji. Dla polskich mediów relacjonował sytuację w Turcji. 18 lutego 2011 roku został brutalnie zamordowany. Aż trudno pomyśleć, że już go nie ma. Zginął mając 34 lata. W Zgromadzeniu Księża Salezjanów spędził 18 lat swojego życia, a na misjach w Tunezji tylko 4.

Ks. Marek zakończył pisanie książki na kilka miesięcy przed swoją męczeńską śmiercią. W styczniu 2011 roku poprosił Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie o jej wydanie. Tragiczne wydarzenia z 18 lutego 2011 r. zmieniły nie tylko okładkę, ale też duchowy wymiar. Publikacja na rynku wydawniczym ukazała się w kilka miesięcy po śmierci misjonarza.

Pozycja rozpoczyna się od rozdziału „skąd się wziąłem ja, ksiądz w Tunezji”.